



# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 32 (210) 12 sierpnia 2007r.



## „Przepasać się wiarą” i nieść „pochodnię miłości”

W ubiegłą niedzielę słyszeliśmy zachętę do odrzucenia chciwości i gromadzenia skarbów wiecznych. Pan Bóg przez swoje słowo ostrzegał nas przed pokładaniem ufności w bogactwach i ziemskich marnościami. Dziś w Ewangelii słyszymy jakby pogłębienie tych treści, poprzez wezwanie do gotowości i czujności w oczekiwaniu na przyjście Pana (Łk 12,32-48).

„*Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie*” (Łk 12,35) – w tym fragmencie Jezus używa dwóch ciekawych symboli. W czasach Chrystusa **przepasane biodra** to znak gotowości do drogi, pozbycie się długich szat krępujących ruchy, w których chodzono na codzien. Taką postawę przybierać mieli przede wszystkim żołnierze, gotowi zawsze do walki, do starcia z wrogiem, do przegrupowania. Drugi znak to **zapalone pochodnie** – symbol czujności w nocy, aby nie dać się zastraszyć w ciemnościach, aby odnaleźć właściwą drogę do celu.

Każdy chrześcijanin powinien w swoim życiu zachowywać taką postawę. Nadejście Pana można odczytać jako koniec świata, gdy będzie trzeba stanąć przed Bogiem i zostawić wszystko. Wiemy jednak, że koniec świata to nie jest sprawa tylko jednego pokolenia i nikt nie wie, kiedy to nastąpi. Spotkanie z Panem można więc także rozumieć indywidualnie, jako osobiste spotkanie z Bogiem w chwili śmierci. Nie wiemy, kiedy ona przyjdzie, kiedy Pan nas powoła z tego świata, dlatego zawsze trzeba być gotowym.

Co oznacza gotowość w naszym życiu? Myślę, że można tu zwrócić

uwagę na **wiarę**, jako tę gotowość, jako przepasanie bioder. Ten, kto ma wiarę w Boga, ten jest zawsze

gotowy na spotkanie z Panem. Wiara to całkowite zaufanie, oddanie życia Jego. Taką wiarę sławi dziś Hebrajczyków (II czytanie – Hbr 12). To wiara sprawiła, że Abraham zaufał bezgranicznie Bogu

i zawierzył mu swoje życie, choć nie wszystko mu się, patrząc po ludzku, udawało i przychodziło z łatwością. Człowiek głębokiej wiary jest zawsze gotowy do drogi, do odejścia z tego świata. Jest „**przepasany**” **zaufaniem Bogu**, nic nie krępuje jego ruchów, żadne bogactwa doczesne, ani przywiązanie do grzechu nie przeszkadzają mu w życiu wiarą. Jego największym skarbem jest Pan Bóg i tam jest jego serce. Zaufał Panu i nic go nie zachwieje. Taki człowiek ma także zapaloną **pochodnię miłości**. „*Światło*” oznacza wolność od ciemności grzechu. Człowiek wiary nie żyje w grzechu, nie trwa w nim, lecz chodzi w „*światłości*”. Człowiek wiary trwa w łasce uświęcającej, cieszy się, że jest wolny od zniewoleń, od grzechu ciężkiego. Nie lęka się spowiedzi, bo wie, że dzięki niej otrzymuje życie. Karmi się często ciałem Pańskim, pokarmem w drodze do Ojca. W codziennym życiu, w zwykłej pracy i trudzie, przynosi owoc obfity.

Zapytajmy o nasze przygotowanie na spotkanie z Panem. Śmierć nie wybiera, nie czeka, lecz przychodzi nagle i niespodziewanie, dlatego zawsze trzeba być gotowym. Czy mam mocną wiarę w moc Chrystusa? Czy chcę iść zawsze za Nim? Czy moje serce jest czyste, jak światło pochodni, i oświetla mi drogi życia? Wierność w codzienności to odpowiedź na zagadkę, jak być dobrym chrześcijaninem. Wierność w codzienności i przyłgnięcie sercem do Chrystusa to prawdziwa mądrość. **„Bo gdzie jest skarb, tam będzie i serce wasze”** (Łk 12,34).

ks. Tomasz Grzywina

## Moc modlitwy

Kazanie fatimskie wygłoszone 4.08.2007 r.

### Moc modlitwy

1. Czwarte objawienie fatimskie  
Kontynuujemy nasze rozważania dotyczące kolejnych objawień fatimskich. 13 sierpnia

do Fatimy przyjechał burmistrz pobliskiego miasteczka, przedstawiciel władz niechętnych Kościołowi. Oznajmił on, że chciałby się udać na miejsce objawień i że zawiezie tam dzieci samochodem. Jednak zamiast pojechać do Cova da Iria, zawiązał dzieci do miasta.

Zgromadzeni w **Cova da Iria** pielgrzymi (było ich około 6 tys.) próżno oczekiwali wizjonerów. Wiadomość o ich uwięzieniu wywołała wzburzenie i uczucia gniewu. Tłum umilkł, bo rozległ się grzmot i niebo rozświetliła błyskawica. Wielu ludzi zobaczyło mały obłoczek nad dąbką, który jednak szybko zniknął.

Tymczasem burmistrz chwycił się przeróżnych sposobów, aby zmusić dzieci do wyjawienia objawionej im tajemnicy, jednak ani groźby, ani kuszące obietnice nie przyniosły skutku. Straszono dzieci smażeniem w oleju i zamknięto je w więzieniu z pospolicymi przestępcami. Po dwóch dniach wypuszczono je na wolność.

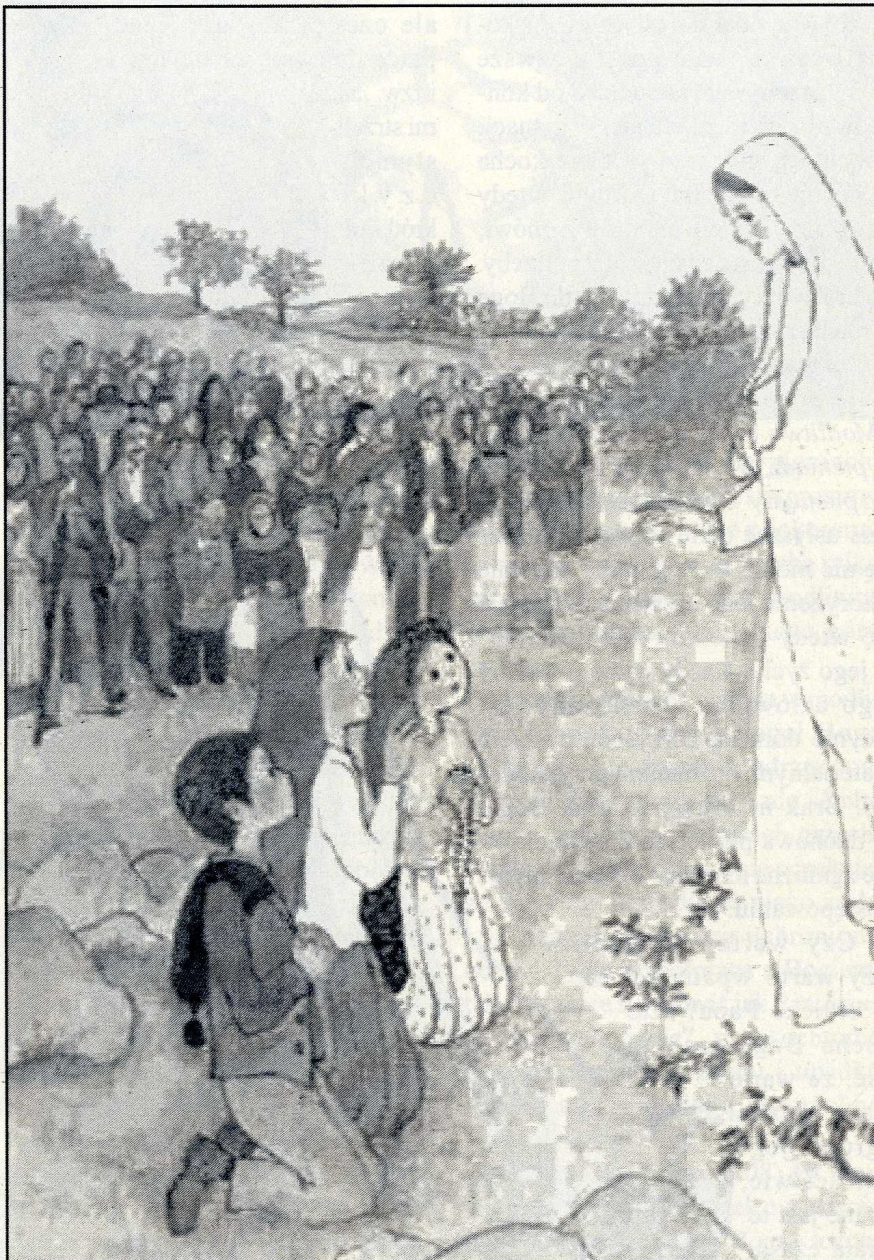
Sierpniowe objawienie nastąpiło 15 sierpnia – lub 19 (według innych źródeł). Miało ono miejsce w Valinhos, gdzie Łucja poszła paść owce. Dziewczynka zapytała:

- Czego Pani życzy sobie ode mnie?  
- Chcę, abyście nadal przychodzili do Cova da Iria trzynastego dnia miesiąca i odmawiali codziennie różaniec. W ostatnim miesiącu uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli.

- Co mamy robić z pieniędzmi, które ludzie zostawiają w **Cova da Iria**?

- Zróbcie dwa przenośne ołtarzyki. Jeden będziesz nosiła ty z Hiacyntą i dwie inne dziewczynki ubrane na białą, drugi niech nosi Franciszek i trzech chłopczyków. Pieniądze, które ludzie ofiarują na te ołtarzyki, są przeznaczone na święto Matki Bożej Różańcowej, zaś reszta na budowę kaplicy, jaka ma tutaj powstać.

- Chciałam prosić o uleczenie kilku



chorych. - Tak, niektórych ulecze w ciągu roku. **Módlcie, módlcie się wiele** i czyńcie ofiary za grzeszników, bo wiele dusz idzie na wieczne potępienie, gdyż nie mają nikogo, kto by się za nie ofiarowywał i modlił.

W tym, wyjątkowym i krótkim objawieniu, szczególnie narzuca się nam wszystkim prośba o modlitwę. I właśnie o tym chciałbym dzisiaj mówić: „**Módlcie się wiele**” – jakże to podobne słowa do Jezusa: „**Nieustannie się módlcie**” (por. Łk 18,1). Módlcie się i czyńcie ofiary za grzeszników.

2. Czym jest modlitwa?

Czym jest modlitwa? Modlitwa jest rozmową z Bogiem. Jest wzniesieniem serca człowieka ku Bogu. Jest kontemplacją najświętszego oblicza Pana. Jest przebywaniem z tym, o którym wiem, że mnie kocha (św. Teresa). Jak wiele pięknych definicji modlitwy! Modlitwa jest tym, co łączy niebo z ziemią, nasze sprawy ze sprawami Bożymi.

Modlitwa jest **rozmową**, jest dialogiem. Jest to relacja między dwoma osobami – Bogiem i człowiekiem. Nie są to osoby o równym statusie – bo kimże jest mały człowiek wobec nieogarnionego majestatu Boga? A jednak Pan Bóg dopuszcza nas

do bliskości ze sobą. Chce być z nami, chce przebywać z nami. Jakże wielkie to dowartościowanie człowieka.

Modlitwa to rozmowa. Człowiek lubi i chce przebywać z tymi, których kocha. A wiemy, że Bóg kocha nas swoją wielką Bożą miłością, więc chce przebywać z nami. Jeśli człowiek kocha Boga to także pragnie zawsze z nim przebywać, nie ucieka od kontaktu z Bogiem, modli się. W sytuacji odwrotnej, gdy człowiek nie kocha Boga, nie zależy mu na Bogu, wtedy łatwo rezygnuje z modlitwy, mówi, że nie ma czasu, że nie czuje potrzeby. To brak wiary i brak miłości do Boga sprawia, że przestajemy się modlić.

### 3. Czy warto się modlić?

„Nie mam czasu na modlitwę”. „Modlitwa to strata czasu”. „Czas to pieniądź, a z modlitwy nie przybysza pieniędzy”. Jakże często możemy dziś usłyszeć takie słowa. Jeśli ktoś się nie modli, to Bóg znika zupełnie z horyzontu jego myślenia. Bóg staje się wtedy „wielkim Nieobecny” w jego życiu. Każdy wybór moralny tego człowieka naznaczony jest jedynie doraźną korzyścią, zyskiem materialnym, doznaniem przyjemności. Brak modlitwy to brak Boga, to duchowa pustka, to niejednokrotnie zgnilizna moralna w codziennym postępowaniu.

Czy warto się modlić?

Czy warto wpatrywać się w oblicze Pana? Kto kocha Boga ten wie, że warto. Kto poznał ogrom jego miłości wie, że nie jest to strata czasu. Kto się modli ten

cenie się ku ludziom. Człowiek świecki, który ma do spełnienia wiele zadań, który musi utrzymać rodzinę, nie może się modlić cały czas. Dlatego dzisiaj, gdy ludziom dodatkowo trudno się skupić, zaleca się, aby modlić się krótko, ale często, aby uświęcać pracę dobrymi intencjami i tzw. „aktami strzelistymi”, czyli krótkimi modlitwami, które zwracają serce człowieka ku Bogu. Ten, kto ma

wypełniać to polecenie na miarę naszych możliwości. Na pewno nie będzie to strata czasu, lecz nasze umocnienie, uświęcenie i pogłębienie relacji z Bogiem, ku któremu wszyscy podążamy.

### 4. Przedmiot modlitwy – o co należy się modlić

Wielu ludzi zadaje pytanie: o co należy się modlić i jak należy się modlić?

Jakie prośby, skierowane ku Bogu, są przez Niego mile widziane i przyjmowane? Czy wołanie do Boga o taką czy inną sprawę nie jest jedynie małodusznością i szukaniem siebie?

Przed wszystkim należy podkreślić, że Pan Bóg doskonale zna każdego z nas i najlepiej wie, czego nam potrzeba. Po co więc się modlić? Modlimy się nie po to, aby Pan Bóg wiedział, co nam dać, ale po to, by powiedzieć Mu jak bardzo Go kochamy i jak bardzo nam na Nim zależy. Modlimy się też po to, aby nasze serca, na skutek modlitwy przemieniały się i uczyły się miłości na wzór Tego, do którego się zwracamy.

Można modlić się i prosić o sprawy doczesne, bo przecież taka prośba jest także modlitwie „Ojcze nasz” – „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” (por. Łk 11.3).

Wśród spraw doczesnych modlimy się przede wszystkim o zdrowie, o powodzenie naszych zamiarów i przedsięwzięć, o dobra materialne

zyskuje dobra duchowe, tan pogłębia miłość do Boga, ten uczy się wypełniania woli Bożej. Oczywiście nie można się modlić bez przerwy, albowiem jest to wielki duchowy wysiłek, i nawet w zakonach kontemplacyjnych jest czas na rekreację, na zwró-

więcej czasu, przede wszystkim ludzie starsi i chorzy, powinien modlić się o wiele więcej, albowiem właśnie od tego powołuje go Bóg.

„Nieustannie się módlcie” (por. Łk 18,1) – mówi Pan Jezus do swoich uczniów. Starajmy się

potrzebne do życia. Ale nie można na tym poprzestać, albowiem człowiek nie może zadowalać się powodzeniem w doczesności. Św. Klemens Aleksandryjski (+ przed 215 r.) sformułował zasadę, którą potem powtórzył św. Ambroży (ok. 334 –



397): „*Kiedy się modlisz, módl się raczej o rzeczy wielkie*”. Do „rzeczy wielkich” ojcowie Kościoła zaliczają przede wszystkim trzy: poznanie Boga, pełnienie woli Bożej i odpuszczenie grzechów. Wszystkie te elementy możemy odnaleźć także w modlitwie Pańskiej – „Ojcze nasz”. Ważna jest także modlitwa, aby Bóg uchronił nas od zła i pomógł zwyciężać szatańskie pokusy („*i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*” – Łk 11,4b)

W czasie modlitwy nie można jednak także zapominać o bliźnich – nie wystarczy modlić się jedynie za siebie. Św. Jakub w biblijnym liście wzywa wiernych, aby modlili się za siebie nawzajem (Jk 5,16), a sam Pan Jezus poleca, abyśmy modlili się za tych, którzy nas prześladują. (por. Mt 5,44). **Św. Jan Chryzostom** (ok. 350–407) mówił, że modlitwa jest tym skuteczniejsza im większa skłania do niej miłość. Współcześni teologowie nie wahają się twierdzić, że każda modlitwa jest jednocześnie modlitwą za wszystkich wiernych, za cały Kościół. W Jezusowej modlitwie „**Ojcze nasz**” wszystkie prośby są wyrażone w liczbie mnogiej (nasz, nam, my), co wyraźnie wskazuje na to, że chrześcijanin modli się zawsze we wspólnocie wiary i Kościoła.

Kolejnym zadaniem chrześcijanina jest **modlitwa za zmarłych**. Jest ona wyznaniem wiary w świętych obcowanie, jest to wyraz naszej miłości, potężniejszej niż śmierć, która rozłącza fizycznie, ale nie zrywa więzi duchowych między ludźmi.

I wreszcie najtrudniejsza modlitwa, jaką jest **modlitwa za nieprzyjaciół**. Jak już zaznaczyłem, jest to wyraźne polecenie Pana Jezusa: „*Módlcie się za tych, którzy was prześladują*” (Mt 5,44). Sam Jezus modlił się za tych, którzy go krzyżowali, prosząc o miłosierdzie Ojca dla nich, bo nie wiedzą, co czynią (por. Łk 23,34). My tak samo powinniśmy wybaczać naszym nieprzyjaciółom doznane od nich krzywdy i modlić się o to, aby nawrócili się do Boga i zmienili swoje postępowanie.

**5. Dlaczego nie każda modlitwa jest wysłuchana?**

To trudne pytanie, a właściwie pytanie źle zadane. Bo **nie ma modlitw niewysłuchanych** – to tylko nam się tak wydaje, że Bóg nas nie wysłuchał.



Bóg kocha nas wszystkich i słyszy nasze wołanie zawsze. Ale Bóg widzi życie, świat, nas z zupełnie innej perspektywy – swoją Ojcowską miłością, ale i wszechwiedzą ogarnia wszystko to, co było i to, co będzie. Bóg wie, bardziej niż my, czego nam naprawę potrzeba.

Jeżeli nie otrzymujemy czegoś, o co prosimy – być może źle się modlimy. Być może prosimy o rzeczy złe lub przynajmniej zbędne. Być może brakuje nam tej wiary i miłości, która sprawia, że modlitwa jest skuteczna. Gdyby Pan Bóg odpowiadał natychmiast na każdą modlitwę o rzeczy materialne, ziemskie byłby podobny do automatu. Są takie automaty – wrzucamy pieniądze i wyskakuje puszka napoju, bilet lub coś innego. **Nie redukujmy Pana Boga do roli automatu** – że wrzucimy modlitwę i otrzymamy to lub tamto. Zresztą, jakże często dobra materialne, które człowiek zdobywa prowadzą go do wiecznej zguby. Jakże często otrzymując coś za darmo człowiek staje się zepsuty, małoduszny, pazerny. Możemy prosić o sprawy doczesne, ale nie oczekujmy, że wszystko będzie od razu zaspokojone. Raczej Pan Bóg dopomoże nam, abyśmy sami podjęli takie trudy i decyzje, które pozwolą nam uzyskać określone dobra.

Zupełnie inaczej jest, gdy chodzi o **sprawy duchowe**. Jeśli modlimy się o te duchowe sprawy, jeżeli one są właściwe, piękne, wartościowe, na pewno otrzymamy te dobra. Jeśli modlimy się o silną wiarę Pan Bóg nam jej nie odmówi. Jeśli modlimy się

o siłę wytrwania w cierpieniach, otrzymamy tę łaskę. Jeśli prosimy usilnie o pomoc w walce z pokusami, na pewno zwyciężymy. Trzeba tylko tej wielkiej wiary, w moc modlitwy, w potęgę ducha, która może góry przenosić.

Dopóki człowiek wytrwa w modlitwie, dopóki będzie błagał Boga na pewno nie zostanie odrzucony. Ale jeśli ktoś modli się i nie słucha Boga i wybiera w pokusach grzech, i poddaje się złu to niech nie oczekuje, że Pan Bóg wszystko za niego zrobi i że będzie na zawsze uchroniony od zła. Tylko współpraca z Bogiem, tylko uczenie się mówić jak Pan Jezus: „**Bądź wola twoja**”, może ochronić człowieka o zła, grzechu i upadku i tylko taka modlitwa jest piękna i wartościowa.

Dzisiejszy patron (4.08) **św. Jan Vianney** pisał, że człowiek ma jedynie dwie powinności wobec Boga – to modlitwa i miłość. Piękne to słowa – pamiętajmy, że modlitwa jest naszym obowiązkiem, a zarazem przywilejem. To miłość prowadzi do modlitwy, a modlitwa umacnia miłość.

Wielka jest moc modlitwy! Na modlitwie jesteśmy tak podobni do Chrystusa, który się modlił bardzo często i w każdej niemal chwili życia. Pamiętajmy o tym, nie załujmy czasu na modlitwę. A wtedy będziemy „mocarzami wiary”, jak święci, jak Maryja, jak dzieci z Fatimy i ta modlitwa pozwoli nam uniknąć wielu grzechów i doprowadzi do świętości.

*ks. Tomasz Grzywna*

## 19 Niedziela zwykła – 12.08.2007.

### Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo różańcowe, na które zapraszamy, odprawimy dziś o godzinie 17:30.
2. We środę, 15 sierpnia, wypada **Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny**. Godziny odprawiania Mszy świętych pozostają bez zmian, tak w parafii jak i na dojazdach, jak w czasie wakacji. **Jest to po-**

**rzątek niedzielny.** Po każdej Mszy świętej będziemy święcić kwiaty, owoce czy zioła. Tradycyjnie w tym dniu organizujemy pielgrzymkę do Starej Wsi. Wyjście z naszego kościoła o godzinie 4:00. Po zakończeniu Mszy świętej w Starej Wsi będzie podstawiony autobus. Zapisy w zakrystii dla tych, którzy będą wracać autobusem.

### **Protokół z komisji konserwatorskiej w sprawie prac konserwatorskich przy ołtarzu Matki Bożej Różańcowej, spisany 7 sierpnia 2007 roku, w Sanoku**

W dniu, jak wyżej, zgłosili się z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków Delegatury w Krośnie, Panowie: Bogdan Janusz i Antoni Bosak, konserwator, którzy przy udziale i obecności ks. Andrzeja Skiby, proboszcza parafii i Pani Kamili Wojtowicz, wykonawcy prac konserwatorskich, zapoznali się z przebiegiem prac i stwierdzili co następuje:

Rozpoczęte zostały prace przy konserwacji ołtarza. Ustawione zostały rusztowania. Wykonano odkrywki, które pokazały pod warstwą przemalunku warstwę pierwotną w postaci mazerunku naśladowanego jasny dąb. Konserwacja zmierzać będzie do odsłonięcia warstwy pierwotnej i skorygowania jej odcienia w kierunku ciemniejszej kolorystyki stalli i ambony w celu uzyskania jednolitości wnętrza.

Przedstawiony został program prac konserwatorskich. Zwrócono uwagę na czynne drewnojady i konieczność przeprowadzenia w sposób radykalny dezynfekcji i dezynsekcji z dotarciem do odwrotca ołtarza i wnętrza skrzyń i nisz.

Zwrócono uwagę, że podstawa ołtarza jest obudowana, później zaś wykonano posadzkę. Mogą tam po-

wstawać problemy z wilgocią, która sprzyja powstawaniu pleśni i grzybów. Zaleca się wprowadzenia tam izolacji i jeśli to możliwe wyrównanie poziomu posadzki, żeby nie gromadziła się tam wilgoć.

Jeżeli za ołtarzem, w dolnej partii murów kościoła stwierdzone zostaną destrukcje w tynku, należy wykonać w tej strefie zabiegi eliminujące zasolenie, pleśnie itp., łącznie z wymianą warstw tynkarskich.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Prace nad konserwacją tego cennego i pięknego ołtarza pochłoną spore wydatki. Na ten cel otrzymaliśmy z budżetu Województwa Podkarpackiego dwadzieścia pięć tysięcy złotych, co jest równoznaczne z jedną piątą kosztów renowacyjnych. Dziękując Zarządowi Województwa Podkarpackiego za przekazane nam środki, mam nadzieję, że dzięki życzliwości i hojności Parafian, będziemy mogli sfinalizować to przedsięwzięcie.

W tym miejscu już dziś dziękuję za ofiary, jakie napływają z Waszej strony, Drodzy Parafianie czy mieszkańcy Sanoka. *Bóg zapłać!*

**Ks. Andrzej Skiba, proboszcz**



## Intencje w tygodniu

13–19.08.2007 r.

### Poniedziałek, 13.08

6.30 + Janina i Kazimierz Wróbel (greg.).  
7.00.....  
7.30.....  
18.00 + Zdzisław Pogorzelec 16 r. śm.

### Wtorek, 14.08

6.30 + Janina i Kazimierz Wróbel (greg.).  
7.00 + Ludwik.  
7.30 o zdrowie i potrzebne łaski dla Marii.  
18.00 + Maria i Marian.

### Środa, 15.08 Wniebowzięcie NMP

6.30 + Janusz Masłowski.  
8.00 w int. Marii o zdrowie i Boże błogosławieństwo.  
9.30 + Adam Tylka.  
11.00 – za parafian.  
12.30 + Zdzisław.  
18.00 + Jadwiga Kulisz 10 r. śm.  
20.00 + Janina i Kazimierz Wróbel (greg.).

### Czwartek, 16.08

6.30 + Janina i Kazimierz Wróbel (greg.).  
7.00.....  
7.30 w intencji zmarłych profesorów i koleżeństwa z okazji 40-lecia matury.  
18.00 + Alicja 15 r. śm. i + Leon.

### Piątek, 17.08

6.30 + Janina i Kazimierz Wróbel (greg.).  
7.00 + Adolf, Helena, Eugeniusz.  
7.30 + Zofia 1 r. śm.  
18.00 + Wiesław Bober 9 r. śm.

### Sobota, 18.08

6.30.....  
7.00 + Tekla i Aniela.  
7.30 dziękczynna za 90 lat życia Ludmiły.  
18.00 + Janina i Kazimierz Wróbel (greg.).

### Niedziela, 19.08

6.30 + Maria Pucz.  
8.00 + Bolesław, Maria + z rodziny.  
9.30 + Janina i Kazimierz Wróbel (greg.).  
11.00 za parafian.  
12.30 ++ członkowie Kółka Rolniczego oraz o pomyślność dla żyjących.  
17.30 – nabożeństwo.  
18.00 + Kazimierz Wołoszczak 10 r. śm.  
20.00 dziękczynna z okazji urodzin Marii z prośbą o dalsze łaski i błogosławieństwo.

## Przeżywaliliśmy odpust parafialny



W ubiegły poniedziałek, 6 sierpnia, przeżywaliliśmy doroczny odpust parafialny Przemienienia Pańskiego. Sumie odpustowej przewodniczył ks. wicedziekan z Dudyniec, Bogdan Nitka, który z tej okazji wygłosił kazanie. W koncelebrze udział wzięli także księża: Stanisław Glista, gwardian i proboszcz parafii franciszkańskiej, o. Tadeusz Jacek, franciszkanin, ks. Jerzy Sobota, duszpasterz polonijny z Niemiec, który przez dwa tygodnie wraz z młodzieżą i opiekunami przebywał na terenie naszej parafii, księża rodacy: Andrzej Wójcik, Patryk Szymański i niżej podpisany.

Podaję streszczenie kazania ks. Bogdana, które było bardzo treściwe, bo trwające prawie 45 minut. Długość została wynagrodzona interesującym poruszeniem zagadnienia jakiego się podjął.

Na samym początku Kaznodzieja nawiązał do istoty odpustu, a następnie przeszedł do zasadniczego tematu, do Przemienienia Pańskiego, jakie dokonało się na Górze. Człowieka „ciągnie” w góry, aby choć przez chwilę oderwać się od codziennych trosk, od codziennych spraw, aby zaczerpnąć górskiego powietrza, posłuchać panującej ciszy, nieogarnionego spokoju, całej atmosfery przenikniętej blaskiem słonecznego światła, aby popatrzeć na piękne widoki, na żyzne równiny porośnięte zielenią... Góry zawsze budzą zachwyt, ale także i grozę! „Góra” znajduje szczególnie miejsce w Biblii. Jest to miejsce spotkania człowieka z Bogiem jak w przypadku Mojżesza czy wybranych apostołów, Piotra, Jana i Jakuba. „Góra” jest miejscem ważnych wydarzeń. To na „Górze” Mojżesz otrzymał

Dekalog, tablice Dziesięciu Przykazań, to na „Górze” przemienił się Jezus, na „Górze” dokonał dzieła naszego zbawienia.

Dzisiaj Pan Jezus prowadzi nas na „Górę Przemienienia”... To spotkanie i to, co się tam wydarzyło, jest wyjątkowe i niepowtarzalne w Ewangelii. Można to określić jako spotkanie nieba z ziemią, miejscem, gdzie niebo dotyka ziemi... Przeszłość w osobach najznamienitszych mężów Starego Testamentu łączy się z terażniejszością. Widać wielką spójność tego co było, z tym, co się dokonuje w osobie Jezusa Chrystusa na oczach Apostołów. Pan Bóg przemawia, a człowiek nieporadnie szuka odpowiedzi. Głos Boga i ludzka nieporadność harmonizują się w jedną całość w osobie Boga – Człowieka, Jezusa Chrystusa..

Pan Jezus i dzisiaj poprowadził nas na nowo na Górę Przemienienia, abyśmy usłyszeli te odwiecznie brzmiące słowa: „Jego słuchajcie” oraz „Przypatrzcie się powołaniu swojemu”. Popatrzcie na życie z góry w dalszej perspektywie niż tylko „czubek własnego nosa”... Chcemy popatrzeć na Jezusa tak jak Apostołowie: widzieli Człowieka, ale zrozumieć, że w tym znaku Osoby jest coś więcej; jest Tajemnica Bożego życia... To znak, że życie ludzkie jest przeświecone promieniami Słońca, łaski; to olśniewający blask i smak czegoś co tak trudno wyrazić słowami, co tak trudno opisać. Bo taki zachwyt i taką najgłębszą radość można wyrazić słowem MIŁOŚĆ... „To jest mój Syn umiłowany”, to jest moje dziecko umiłowane. **Pierwszym i najważniejszym powołaniem każdego człowieka jest powołanie do miłości.** Aby to zrozumieć trzeba wyjść na „Górę”. Wpierw jednak trzeba wyrazić chęć pójścia za Jezusem, trzeba także podjąć trud wspinaczki, aż do wielkiego zmęczenia. Apostołowie po takim trudzie posnęli. Posiadali jednak umiejętność patrzenia i słuchania. Oni zobaczyli Mojżesza i Eliasza, prawodawcę Starego Testamentu i proroka. Oni także usłyszeli” „To jest mój Syn umiłowany”.

Dzisiaj nie jest łatwo zobaczyć

w ludzkiej postaci papieża, biskupów, reprezentantów Bożej sprawy, Bożego prawa. Nie jest łatwo usłyszeć słowa zapewnienia: „Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Niełatwo jest usłyszeć i przyjąć słowa: „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi”.

Łatwiej nam słuchać dzisiaj tzw. intelektualnych katolików siejących wrogość wobec prawdy, niż wejść w obłok Bożego działania i słuchać Boga...

Łatwiej słuchać niewierzących, którzy krytykują papieskie czy biskupie nauczanie... Łatwiej ich ośmieszyć...

Łatwiej szukać politycznej poprawności niż słuchać Boga i zachowywać Jego prawa...

Łatwiej nam szukać ploteczek i rozczytywać się w życiorysach gwiazd o wątpliwej i mierniej reputacji, niż szukać szlachetnych wzorców...

Łatwiej nam dać przyzwolenie na wielkie i nielegalne majątki współczesnych oszustów niż wspomagać mało popularne dzieła niosące otuchę i nadzieję ludziom najbiedniejszym...

Dlatego Bóg zniżył się do poziomu życia człowieka, przyjął ludzką naturę, aby pokazać przez dzisiejsze wydarzenie, że jest możliwa przemiana,

że zdominowana przez materię ludzka natura może zachwycać i urzekać pięknem, którego nie da się zamknąć w słowach.

Jesteśmy na sanockiej „Górze Przemienienia”, w parafii Przemienienia Pańskiego, czyli w miejscu przemiany. Czy zawsze tak się dzieje z nami? Czy z tego kościoła wychodzimy przemienieni? Pan Jezus podaje nam odpowiednie środki, abyśmy z nich korzystali. Jest to modlitwa, Eucharystia, inne sakramenty święte, słowo Boże... Wszystko to po to, aby życie nasze nabierało blasku, mocy, aby potęgowała się w nas miłość Boga i bliźniego.

Ks. Bogdan podał przykład Krynstyny, która dopiero po długim okresie swojego życia dostrzegła wartość modlitwy, która przemieniła jej życie do tego stopnia, że dziś odmawia brewiarz i na modlitwę poranną przeznaczają godzinę czasu i na wszystko ma czas!

Podał także przykład dwóch dziewcząt niemieckich, które przybyły na Spotkanie Młodych, Katii i Gabi, które po raz pierwszy w życiu uczestniczyły we Mszy świętej i odkryły jej nieporównywalne z niczym piękno; było bowiem protestantkami. Zdecydowały się nawet – ku zdziwieniu kapłanów – przyjąć Komunię świętą.

Powiedziały w rozmowie, że choć niczego nie rozumiały ze Mszy świętej, to jednak wiedziały, że Komunia święta, to coś najważniejszego, bo sam Bóg nawiedza nasze serca, tak jak nawiedził ich serca.

Nasz odpustowy Kaznodzieja zachęcił nas do wierności Bożym Przykazaniom, do oddawania czci Panu Bogu głównie w niedziele i święta przez udział w Eucharystii, do częstego przystępowania do sakramentów świętych, do szacunku względem drugiego człowieka, do umiejętnego korzystania z daru wolności.

Zakończył słowami Phila Bosmansa: „Jesteś małym ziarenkiem posianym na skorupie pyłu kosmicznego o nazwie ziemia. Tam, gdzie cię Bóg posiał, masz wzrosnąć jako urodzajna roślina, zakwitnąć do najpiękniejszych kolorów i wydać najsmaczniejsze i najobfitsze owoce”.

Dodał:

Niech Duch Święty, niewidzialny Stróż granicy dobra i zła w naszych sumieniach powtarza nieustannie to, co usłyszeli Apostołowie na Świętej Górze: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”. A moc i łaska Jezusa obudzi nas z odrętwienia, miernoty, beczynności i przerażenia.

*Kazania wysłuchał i streścił  
ks. Andrzej Skiba*



## Patron dzieł dobroczynnych

(C.d. z poprzedniego numeru)

### e) Kwesty na cmentarzach i przy kościołach

Pierwszy zapis dotyczący kwesty w dniu Wszystkich Świętych na cmentarzach pochodzi z roku 1992, a więc od samego początku działalności Towarzystwa. Uwidocznione jest to w „Kronice” odpowiednim obrazkiem odręcznie namalowanym, wraz z dopiskiem: *Pomagamy duszom zmarłych modlitwą, dobrymi uczynkami, jałmużną.*

Kwestujący zgromadzili się przy bramach cmentarnych, gdzie od ul. Matejki i Dąbrowieckiej dyżury objęli harcerze na czele z komendantką Hufca p. Krystyną Chowaniec. Przy ul. Rymanowskiej, przy pierwszej bramie, kwestowali pracownicy Urzędu Miasta na czele z burmistrzem, p. Witoldem Przybyłą i sekretarzem miasta p. Anną Wanielistą – Nicpoń. Przy drugiej bramie oraz na cmentarzu w Olchowcach, dyżur pełnili członkowie Towarzystwa. Dyżury trwały od godziny 8:00 – 16:00. Cztery panie: M. Kędzierska, E. Bacza, W. Wojtuszczyńska i E. Fedyń, naliczyły 9 mln 50 tys. złotych (na stare pieniądze)<sup>1</sup>. W tej pierwszej kweście nie brała udziału parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa, na Posadzie.

W roku 1993, kronikarz Towarzystwa zapisał że „starym zwyczajem” urządzono kwestę na cmentarzach w Sanoku, na Dąbrówce, w Olchowcach, Lisznej i Wujskiem. Ten „stary zwyczaj” miał drugi rok! Ale takie wyrażenie dodaje rangi całemu przedsięwzięciu. Jest potrzebna. W tejsze kweście – podobnie jak i w pierwszym roku – udział wzięli ci sami, którzy trudzili się pierwszym razem.

W roku 1994 w zapiskach Towarzystwa widnieje apel autorstwa p. Zofii Bałka pod wielce znaczącym tytułem: *...Pomagając biednym, opuszczonym i porzuconym realizujemy swoje człowieczeństwo i swoje powołanie – Brat Albert Chmielowski.* Czytając ten apel, znajdujemy w nim głęboką motywację. Obok powołania się na Patrona Towarzystwa, autorka odwołuje się do posta-



wy Matki Teresy z Kalkuty, która mówiła: *Dawaj aż do bólu! – wszak wiara bez uczynków jest martwa.*

Autorka apelu wymienia sponsorów, którzy nie zamykają się na potrzeby bliźniego. Byli to m. in.: Urząd Miasta, który na potrzeby Schroniska przekazał budynek, PSS i Zakłady Mięsne, Zakłady Gumowe „Stomil”, prywatna masarnia w Brzozowie i w Zagórzcu, piekarnie „Zdrowie” i „Wiosenka”, Spółdzielnia Inwalidów, Autosan, który zapewnił pościel do Schroniska, SPGK, który zapewniał transport, SPGM zapewniający transport i potrzebne materiały, sklep „Słomy” na Błoniach, Spółdzielnia Mleczarskie w Sanoku i Olszaniczy, piekarnia przy ul. Sikorskiego, ZHR (harcerze ci nosili obiady dla podopiecznych), ZHP organizowało kwesty, pan Bursztyn przez dwa i pół roku zaopatrywał Koło w jarzyny, pan Oberc i pan Czekański z Urzędu Pracy z Funduszu Interwencyjnego zatrudnili około 10 osób, a indywidualnie znacznie wspomogli księża: A. Sudoł i M. Drabicki. Z pomocą pośpieszyły także parafie w Trepczy i Tyrawie Wołoskiej<sup>2</sup>.

Odnosnie roku 1995 brak jest danych co do kwesty na cmentarzach. Informacje znajdujemy natomiast w roku 1996, z których dowiadujemy się, że kwestowano na cmentarzach w Sanoku, w Olchowcach, Bykowcach, Lisznej, Niebieszczanach,

Bukowsku, Czerteżu i Nowosielcach. Jest to informacja bardzo lakoniczna. Nie ma informacji z roku 1997 oraz 1998. Wiemy jednak, że podobne kwesty się odbyły, bo – czytamy w prasie – że w roku 1999 zebrano o 1.500 zł więcej jak w roku poprzednim. W roku 1999 w prasie lokalnej ukazał się artykuł (jot) *Wspominając zmarłych, pamiętając o żywych...* Zebrano wtedy 8.505 zł. Tradycyjnie kwestowali harcerze z Hufca Ziemi Sanockiej na czele z komendantką, p. Krystyną Chowaniec, członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, przedstawiciele lokalnych władz samorządowych, pracownicy i członkowie Towarzystwa oraz mieszkańcy Schroniska. Kwestowało 16 radnych miasta i 4 powiatowych, a także pracownicy starostwa. Tę ze wszech godną akcją poparł senator, p. Ireneusz Zarzycki. Szczere uznanie dla postawy młodzieży wyraziła Pani Prezes.

W Roku Wielkiego Jubileuszu kwestowano już po raz dziewiąty<sup>3</sup>. Obok motywacji czysto ludzkiej, humanitarnej, znajdujemy podbudowę teologiczną: „Kwesta w dniu 1 listopada, to nie tylko pomoc dla potrzebujących, ale to także pomoc dla dusz czekających na modlitwę, post i jałmużnę. Księga Mądrości Syracha mówi: *Woda gasi płonący ogień, a jałmużna gładzi grzechy. Poza tym bądź dla biednego laskawy i nie daj mu czekać na jałmużnę.* Wszystkim

Ofiarodawcom już dziś składamy serdeczne podziękowania” – to było ogłoszenie przekazane w kościele *Przemienienia Pańskiego*. Dla zobrazowania zaangażowania kwestujących wymienię za prasą nazwiska tych osób, z lat 1999 i 2000: Beata Wróbel, Piotr Pęczak, Ryszard Wojnarowski, Danuta Gryzowska, Józef Kornecki, Halina Więcek, Krystyna Chowaniec, Ireneusz Zarzycki, Jerzy Iwaneczko, Czesława Kurasz, Marian Futyma, Ryszard Lassota, Czesława Marcinkowska, Piotr Frączek, Jerzy Rojek, Stanisław Sieradzki, Piotr Mazur, Bogusław Bończak, Jerzy Tomaszewicz, Jerzy Robel, Janina Sadowska. W tymże 2000 roku zebrano 11 tys. złotych i 80 gr. W roku 2001 w „Tygodniku Sanockim” z okazji listopadowej kwesty ukazał się artykuł p. Joanny Kozimor, *Chudsze portfele i puszki*, w którym autorka stwierdza, że w stosunku do roku poprzedniego zebrano mniej blisko 2 tys. zł. W roku 2002 zebrano około 10 tys. 400 zł<sup>4</sup>.

Sytuacja materialna Towarzystwa nigdy nie była najlepsza, ale rok 2003, wydaje się być jednym z trudniejszych. Zarząd Towarzystwa na początku września zwrócił się z apelem do księży proboszczów parafii sanockich o zezwolenie na zbiórkę pieniędzy pod kościołami. Kwestowali pracownicy Towarzystwa, wolontariusze i sympatycy. W parafii Ojców Franciszkanów zebrano 2 627,30 zł, w para-

fii *Przemienienia Pańskiego* 2196,60 zł, w parafii NSPJ, na Posadzie 1344,90 zł, a w Zagórze 847,20 zł, co dało łączną kwotę 7016 zł. Pieniądze te zostały przekazane na potrzeby jadalni. Przy tej okazji nie należy zapominać, że niektóre z tych parafii wspomagają korzystających z jadalni również w Wielką Sobotę (tak bywa od pewnego czasu).

Na Wszystkich Świętych 2003 roku w czasie kwesty cmentarnej zebrano 12 tys. złotych. O problemach związanych z prowadzeniem jadłodajni jak i Schroniska czy Domu Opieki Społecznej informowała regionalna prasa<sup>5</sup>. W niedzielę poprzedzającą Uroczystość Wszystkich Świętych, z kościelnych ambon popłynęły m. in. takie słowa: „Beatyfikowana w ubiegłą niedzielę Matka Teresa z Kalkuty mawiała, że *Bóg pragnie posłużyć się moją biedą, moją słabością, moim życiem, by okazać najbardziej z biednych swoją miłość*. Tak czyniła przez całe życie. Mimo ubóstwa wielu śpieszmy z pomocą choćby *wdowim groszem* wspierając jeszcze biedniejszych”.

Również w Środę Popielcową 2004 roku, parafianie *Przemienienia Pańskiego* złożyli na potrzeby najbardziej potrzebujących 2 982,50 zł, co znajduje swoje potwierdzenie w podziękowaniu dla parafii. W dniu 3 października 2004 roku, ta sama parafia, złożyła na cele Towarzystwa ofiarę w wysokości

1856,10 zł, co też jest poświadczane podziękowaniem. Przed Wszystkimi Świętymi omawianego roku przez dwie niedziele – 24 i 31 października – w kościołach sanockich kapłani ogłaszali o corocznej kweście na cmentarzach. Zebrano 12,1 tys. złotych. W tym dniu kwestowali m. in.: Edward Olejko, Joanna Hydzyk, Maria Skoczyńska, Marian Daszyk, Czesława Kurasz, Ryszard Lassota, Janina Sadowska, Krystyna Harna, Beata Wróbel i Ryszard Bętkowski. Ogólnie mówiąc kwestowali członkowie Towarzystwa, radni miejscy i powiatowi, uczniowie i harcerze, których nazwiska trudno wymienić<sup>6</sup>. Parafia otrzymała podziękowania dla kwestujących i ofiarodawców wraz z podaną kwotą.

W roku 2005, w „Tygodniku Sanockim” znajdują się słowa szczerego podziękowania wyrażone przez Panią Prezes, za ofiarę pieniężną w wysokości 12,6 tys. zł, zebraną na sanockich cmentarzach w dniu Wszystkich Świętych. Wśród kwestujących na pierwszym miejscu są wymienieni harcerze, z sanockiego Hufca Ziemi Sanockiej, którzy każdego roku chętnie włączają się w to szlachetne dzieło niesienia pomocy potrzebującym. Nie brakło też – już tradycyjnie – innych wspierających Towarzystwo: mieszkańców Schroniska, wolontariuszy, radnych, członków Zarządu i pracowników Domu Inwalidy Bezdomnego. Zaznaczyć należy, że tego rodzaju zbiórka odpowiednio wcześniej zapowiadana jest po sanockich kościołach.

(C.d.n.)

**Ks. Andrzej Skiba**

1 Dane za: Ziarno do ziarnka, bez autora, tytułu prasowego i daty.

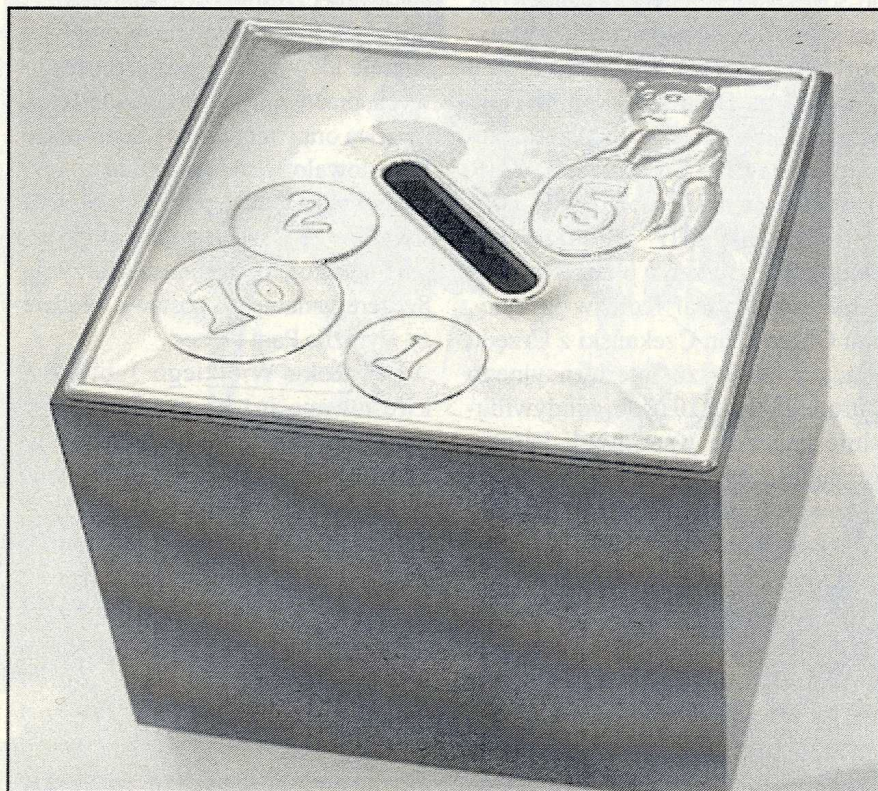
2 Apel ten ukazał się w miejscowej prasie, ale poza rokiem nie wiadomo kiedy.

3 Kh, Kwesta po raz dziewiąty, w: „Tygodnik Sanocki”, z dnia 10.11.2000 r.

4 J. Ziobro, Dwieście obiadów dziennie, w: „Tygodnik Sanocki”, z dnia 8.11.2002 r.

5 (jz), Na talerz ciepłej zupy, w: „Tygodnik Sanocki”, bez daty, numeru i strony, a także J. Kozimor, Mus czy dobra wola?, również w „Tygodniku”.

6 (jz), Z uśmiechem i sercem, w: „Tygodnik Sanocki”, bez bliższych określeń.



## Moja III Piesza Pielgrzymka do Tronu Jasnogórskiej Pani



*Dzień ósmy pielgrzymowania  
tj. 11.07. 07r.*

Rankiem o godz. 4:30 wychodzimy z **Kamiennej** w deszczu i z modlitwą poranną, idziemy wielbiąc i wysławiając Boga bo przed nami długa droga, około 40 km. mijamy **Krzyż** i odpoczywamy pół godz. w **Cieślicach**, następnie w **Drożejowicach** i dochodzimy na Eucharystię do **Działoszyc** na godz 12:15 do kościoła p.w. Trójcy Przenajświętszej. W głównym ołtarzu jest obraz odzwierciedlający wezwanie kościoła, a nad nim piękne malowidło "Ostatnia wieczerza". Wyżej w ołtarzu okrągły obraz „Głowa Jana Chrzciciela na misie” Po lewej stronie w prezbiterium ewangelicści Jan i Łukasz, po prawej Mateusz i Marek. Lewy ołtarz – wizerunek Ukrzyżowanego, prawy ołtarz – figura NSPJ. Rozpoczyna się Msza św. z dziesięcioma grupami pielgrzymują-

cymi, jest to Msza św. prymicyjna, w której uczestniczy siedmiu prymicyjantów.

Pieśń na wejście „**Wiele jest serc, które czekają na ewangelię**”. Mszy przewodniczy i głosi Słowo Boże ks. Marian Rojek, **intencja „Módlmy się o świętość życia powołanych do wyłącznej służby Bogu”**

Po skończonej Mszy św. błogosławieństwa udziela nam Prymicyjant i wyruszamy **przez Słaboszów do Świecic** na noclegi i rankiem o godz. **5:30 12.07. tj w czwartek** idziemy modląc się porannym paciierzem przez **Boczkowice**, Po drodze piękne akwenty wodne, łabędzie, alki i mewy, a przed nami **Książ Wielki**, gdzie o godz. 7:30

uczestniczymy we Mszy św. ,którą celebryje ks. bp Adam Szal. Patronem dnia jest św. Brunon, a intencja w tym dniu to „**Aby rodziny były silne Bogiem i szkołą świętości**” Również polecamy nasze intencje, które niesiemy w naszych sercach.

Słowo Boże dla wszystkich głosi ks. Tadeusz Biały z grupy św Józefa mówi „**dzisiaj 12 lipca my wszyscy podjęliśmy trud pielgrzymowania to znaczy, że świadczymy swoim chrześcijaństwem o tym , że Bóg jest, że trzeba i należy iść i głosić, że bliskie jest Królestwo Niebieskie. Miarą wielkości rodziny jest miłość, ofiara i poświęcenie – jest to szkoła świętości, a świętość to najpiękniejsza nor-**



malność, to przeniesienie tego co w Bogu do życia, miłości sprawiedliwości i uczciwości. Pielgrzymka to czas nawracania się - to czas rekolacji i prowadzenia nas do świętości normalności, idziemy i głosimy, że Chrystus Pan jest Najwyższym Królem nad całą ziemią”.

Po zakończonej Eucharystii idziemy do **Mstyczowa** mijając **Wolicę** i **Klimontów** i tu przy kościele pw. Wniebowzięcia NMP częstują nas obiadem. Po godzinnej przerwie przed nami 6 km. i odpoczywamy w **Węgrzynowie**, po 5 km. dochodzimy do kościoła pw. NMP w **Obiechowie** Tu oddajemy pokłon i dziękujemy Bogu za przeżyty dzień, prosimy o szczęśli-



wą noc i udajemy się na noclegi, które codziennie załatwiają nam klerycy pielgrzymujący z nami.

Chciałam zaznaczyć że na każdym noclegu jesteśmy przyjmowani bardzo serdecznie.

*I tak zakończył się kolejny dzień naszego pielgrzymowania.*

*(Cdn).*

**Lucja Rocha**



**Góra  
Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: [www.drukpiast.com](http://www.drukpiast.com)